

Z ZAGADNIENIŃ HISTORII

JAN TYSZKIEWICZ

Na polu i w lesie

Praca chłopu w Polsce średniowiecznej

Teoretycy różnych nauk i specjalności zgadzają się co do tego, że istotą człowieczeństwa jest zdolność do refleksyjnego myślenia i do pracy. Są to czynniki sprawcze kultury w ogóle, jej formowania się i transformacji. Praca w ostatnim stuleciu stanowiła przedmiot zainteresowania przede wszystkim ekonomii politycznej i teorii ruchu robotniczego¹⁾. Badacze dziejów i dawnej kultury polskiej rzadko podejmowali to zagadnienie jako temat pierwszoplanowy²⁾. Historycy sztuki zadowalali się symboliką pracy, historycy gospodarki kładli nacisk na technikę, efektywność i organizację pracy. Etnologowie, etnografowie i historycy kultury oraz socjologowie zajmowali się raczej przeciwieństwem pracy — świętowaniem i zabawą, na dalszym planie badając magię produkcyjną. Nowy tor studiów, określany jako historia kultury materialnej, przyniósł w ostatnich dziesięcioleciach wiele ważnych opracowań dotyczących rozwoju techniki, różnych gałęzi produkcji i życia codziennego w dawnym społeczeństwie polskim. Dopiero w minionym dziesięcioleciu pojawiły się obszerne opracowania z zakresu filozofii, etyki i teologii pracy³⁾.

Badając znaczenie wyrazów i pojęć w językach indoeuropejskich poznajemy stare i najstarsze pokłady kultury naszego

kontynentu. Etymologia słów: *labor*, *Arbeit*, *Werk*, *work*, *travail* — sugeruje, że praca rozumiana była przede wszystkim jako wysiłek fizyczny, ból, cierpienie i przymus. Stanem określającym pierwotną szczęśliwość miała być bezczynność i odpoczynek⁴⁾. Sugestia ta pozostaje w sprzeczności z powszechnym poczuciem sprawiedliwości, głęboko ludzką potrzebą samorealizacji i tworzenia, zarówno człowieka współczesnego jak i średniowiecznego. Ten rozdzźwięk tłumaczy się zapewne historycznymi przemianami językowymi, zacierającymi i zatracającymi pierwotne określenia pracy niezbędnej i oczywistej (nie zaś narzuconej, niewolniczej), a także charakterystyczną cechą umysłowości niecywilizowanej. Człowiek prahistoryczny i krąg kultury niepiśmiennej ograniczał z reguły pojęcia abstrakcyjne, zadowalając się licznymi określeniami czynności konkretnych: *kopać*, *orać*, *budować*, *ścinać*, *łuskać* itd.

Idealizacja bezczynności należy, naszym zdaniem, do sfery ideologicznej, sankcjonującej status elity społeczeństwa plemiennego czy później feudalnego. Pojęcie pogardzanej pracy ograniczano zresztą najczęściej do czynności wymagających dużego wysiłku fizycznego, nakazanych bez wyboru przez czynnik kierowniczy: kobietom, młodzieży, jeńcom lub niewol-



o sprawianiu nowiny y też odfogow.



Karczowanie lasu i uprawa ziemi. Drzeworyt z Książ o gospodarstwie P. Krescentyna, Kraków 1542

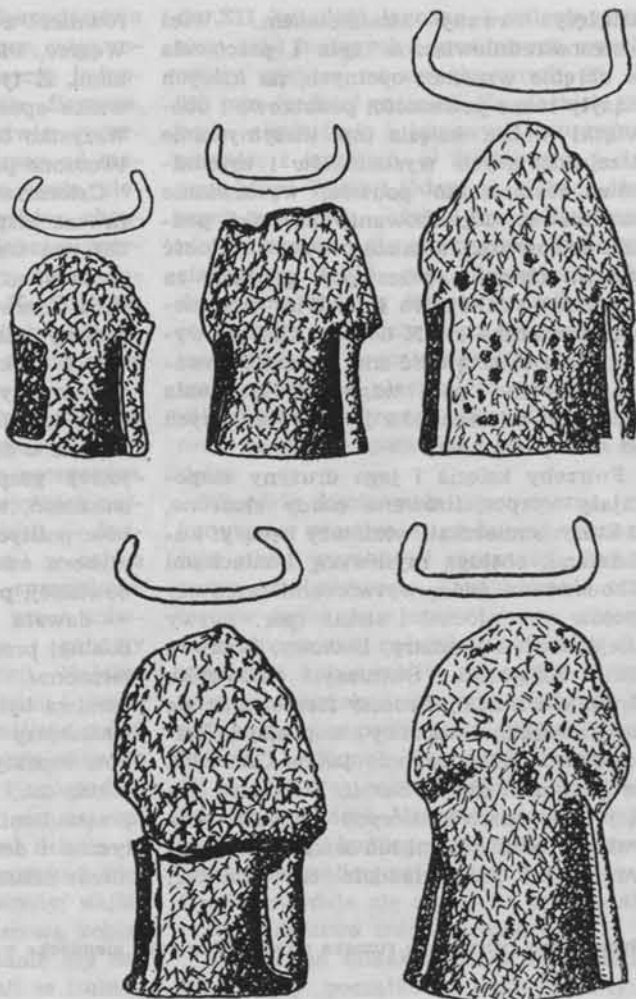
nikom. Wodzowie, starszyzna, warstwa wojowników czy cenieni specjaliści (np. wytwarzający narzędzia, ceramikę, albo znachorzy) trudzili się także, lecz przybierali to w specjalną terminologię oraz obrzędowość, w kostium szlacheckiej rywalizacji o sławę. Mit „złotego wieku” nawiązuje do czasów plemiennych, przedpaństwowych, zaś mit „szczęśliwego dzikiego” jest wyrazem ideologii doby Oświecenia, przeciwstawiającej odległą przeszłość własnej

rzeczywistości pełnej konfliktów społecznych⁵⁾. Podobnie mówić można o ideologii pogardy dla pracy fizycznej wśród rycerstwa czy całej elity feudalnej, obojętne: francuskiej, japońskiej czy azteckiej.

Nowoczesne badania etnologiczne, próbujące wyjaśnić związek pracy z kulturą, odwołują się do modelu wiejskiej społeczności niepiśmiennej, gdzie ostoją kultury była wspólnota osadnicza, a sposobem przekazywania tradycji przekaz ustny i konkretna, stale kontrolowana, nauka umiejętności produkcyjnych. W społecznościach rolników od tysiącleci praca stanowi działalność oczywistą, naturalną i konieczną. Aktywność produkcyjna — rolna i hodowlana — tworzy tutaj węzeł o uniwersalnym znaczeniu: społeczno-ekonomiczno-psychiczno-kulturowym⁶⁾.

W kulturze tradycyjnej istniały tylko dwie drogi realizacji dążeń indywidualnych. Po pierwsze przez pracę, przy całkowitym zaangażowaniu swoich umiejętności, możliwości i inwencji, osiągnąć stabilizację lub dobrobyt oraz prestiż społeczny. Bo pracę traktowano jako wartość samą w sobie, nawet jeżeli rezultat był niewspółmierny do wysiłku. Wynik determinowały przecież niezależne od człowieka czynniki przyrodnicze. Drugą drogą samorealizacji były więzi międzysąsiedzkie, aktywne działanie w swojskiej wspólnocie wioskowej. W obrębie tych związków można bowiem współdziałać i współtworzyć wielorakie treści: artystyczne, towarzyskie czy inne, o szerszym znaczeniu społecznym. Tu działanie opierało się zawsze na wspólnej pracy, wzajemnym identyfikowaniu się i jednakowym przez to odbiorze powstających treści.

Właśnie wartość pracy, znaczenie, jakie jej się przypisuje, stanowi naczelną zasadę i motyw kultur rolniczych⁷⁾. Wszystkie ogólne zasady, dotyczące tradycyjnej kultury chłopskiej, odnieść można do średniowiecza. Pewne odmienności i specyficzne cechy dadzą się co najwyżej zaobserwować we wczesnym średniowieczu, okresie narodzin państwowości i związanych z tym intensywnych przekształceń społeczno-ustrojowych.



Radlice żelazne, okucia radła, zakopane w chacie wiejskiej na przełomie X i XI w. w Mogiłe pod Krakowem

Ziemie polskie we wczesnym średniowieczu pokryte były w większości lasami. Pola uprawne, łąki i naturalne zbiorniki pozależne stanowiły zapewne tylko około trzeciej części całości. Wielowiekowa gospodarka uprawowa, trwająca od młodszej epoki kamienia, tj. od ok. 5000 r. pne., przekształciła pierwotny krajobraz w miejscach dogodnych do obrony i zasiedlenia^{*)}. Plemiona polskie — Słężanie, Dzia-doszanie, Polanie, Wiślanie i inne — miały swoje terytoria, które kształtowały się w VI—VIII w. Po włączeniu do państwa

pierwszych Piastów, zaczęły one tracić swój odrębny charakter.

Swoją odrębność — na polanach śródleśnych północy i lessowych pagórkach Polski południowej — utrzymały natomiast zespoły siół i osad rodowych, tworzących małe okręgi (tzw. opola) administracji wczesnofeudalnej. Już w czasach legendarnych Piastów (w IX i na pocz. X w.) każdy mniejszy okręg miał własny gród, miejsce obrony i siedzibę starszyny lub sprawowania przez nią czynności publicznych^{*)}. Później zasiadał tu namiestnik

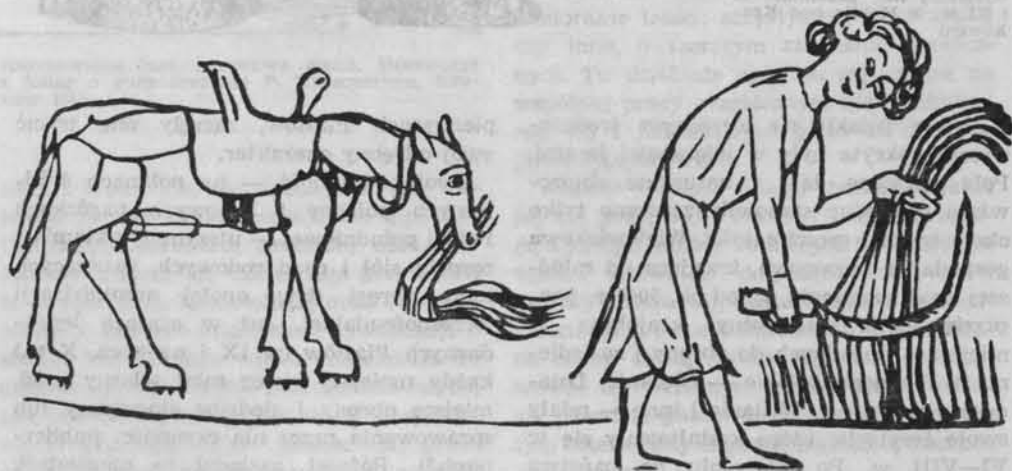
książęcy zwany kasztelanem. Wieś wczesnośredniowieczna żyła i pracowała w obrębie wspólnot opolnych, na których ciążyły różne powinności podatkowe i obowiązki wobec księcia (np. utrzymywanie przejeżdżających wysłanników i urzędników, dostarczanie podwód, wystawianie strażników, organizowanie nagonki podczas łowów itd.), a także odpowiedzialność sądowa (ściganie przestępcy, grzywna za anonimowe zabójstwo itp.). Wieś wczesnośredniowieczna (od X do poł. XIII w.) wykazywała zresztą dość znaczne zróżnicowanie, zarówno pod względem położenia prawnego mieszkańców jak i wymaganych od nich powinności.

Potrzeby księcia i jego drużyny zaspokajały wyspecjalizowane osady służebne, w których mieszkali wieśniacy będący: kucharzami, obsługą myśliwską, koniuchami i hodowcami świń, wytwórcami tarcz czy groków do włóczni i strzał (por. nazwy miejscowości: Kuchary, Bednary, Bobrowniki, Kobylniki, Świniary, Szczytniki, Grotniki i inne¹⁰). Procesy formowania się średniowiecznej warstwy chłopskiej w Polsce przebiegały podobnie jak w Czechach, na Węgrzech czy w Serbii. Wieśniacy żyjący w grupach rodowych mieszały się z wolnymi przybyszami lub osadnikami sprowadzonymi przez feudała czy klasztor;

również z jeńcami wojennymi (osady: Węgrce, Pieczenięgi, Morawy) i niewolnikami. Z tych ostatnich formowano w XI wieku specjalną organizację dziesiętniczą. Wszystko to były formy organizacji pracy tworzone przez państwo.

Członkowie rodziny wiejskiej stanowili zawsze zespół produkcyjny, całość gospodarstwa traktowano jako rozszerzone gospodarstwo domowe. Nakład pracy i wysiłek skierowany był zawsze ku potrzebom rodziny, nie zaś dla uzyskiwania nadwyżek i zysków materialnych. Dążenie do stałego wykorzystywania sił produkcyjnych całej rodziny stanowiło niejednokrotnie o dynamice i niezależności rozwojowej gospodarstw, nawet w okresach zniszczeń, wojen i niekorzystnych warunków politycznych. Stosunkowo duża skala wyboru odcinka produkcji — rolnej, hodowlanej, przetwórczej czy rękodzielniczej — dawała szansę rozwijania się indywidualnej przedsiębiorczości i awansowi społecznemu. Jednocześnie rozwój gospodarstwa był niejednokrotnie dla wieśniaka ważniejszy od losów pojedynczych członków rodziny¹¹). Dzieci swoje żeniły chłopi młodo (ok. 16—20 roku życia), najchętniej z sąsiadami. Miało to konsekwencje genetyczne i demograficzne: zbytne spokrewnienie mieszkańców sąsiednich wiosek, du-

Sługa karmi rycerskiego rumaka owsem. Miniatura niemiecka z XIV w.



żą śmiertelność wśród dzieci. Gospodarstwo potrzebowało wielu rąk do pracy, więc rodzina musiała być liczna. Pozycję jednostki określała sprawność i siła fizyczna, podobnie zresztą jak w warstwie rycerskiej. Dziecko wdrażano do pracy od małego, poczynając od 5—8 roku życia, zlecając mu zbieranie jagód, grzybów, chrustu, wypas bydła czy drobiu. Zabawa przygotowywała do dorosłej pracy, czego dowodem są m. in. zabawki z X—XIII w., znane z wykopalisk: siekierki, łuk, łódki, postacie ptaków i zwierząt wycięte ze skóry¹²⁾.

Przed przyjęciem chrześcijaństwa, jak również i później ważny moment w życiu młodzieży stanowiły obrzędy recepcyjne. Umiejętność wykonywania wszystkich najważniejszych prac gospodarskich — ćwiczona przez wielokrotny udział w całym cyklu rolno-hodowlanym — sprawdzano w toku zawodów (prace orne, prace żniwne, zawody jeździeckie, gry i zabawy sprawnościowe podczas Sobótki). Najdłużej utrzymał się zwyczaj egzaminu i „wyzwolin” kosiarza. Pomyślnie przejście próby pozwalało myśleć młodemu wieśniakowi o założeniu własnej rodziny i gospodarstwa¹³⁾. Przybysz osiedlający się we wsi czy w pobliżu — np. z nakazu księcia — musiał dostosować się do zwyczajów i hierarchii społecznej danej wspólnoty; najlepiej było, gdy żenił się z miejscową kobietą. Obcoplemieńcy — Morawianie czy nawet Pomorzanie — pozostawali w izolacji i powracali do ojczyzny przy nadarzającej się okazji. Duże grupy wprowadzonych rodzin chłopskich wymieniono, np. po zawarciu układu przyjaźni między Kazimierzem Odnowicielem a Jarosławem Mądrym i małżeństwie dynastycznym ich dzieci. Integracja obcych z ludnością miejscową następowała dopiero w trzecim pokoleniu.

Praca wieśniaków warunkowana była przez środowisko przyrodnicze, typ czynności i stosowane narzędzia, rodzaj organizacji pracy i wszechwładny zwyczaj, na którego straży stała opinia publiczna całej wspólnoty. Pracę wykonywano przede wszystkim na polu, w lesie lub na łące. Klimat ziem polskich w stuleciach od VIII

do XII był dość łagodny i wilgotny, poziom wód bieżących i gruntowych wysoki, opady większe od współczesnych (tj. ok. 800 mm średniej rocznej). Na ciężkich glebach gliniastych i lessowych uprawiano pszenicę i jęczmień, w środkowym i dolnym biegu Wisły i Odry, na glebach lżejszych, rędzinach — żyto i proso. Powszechnie stosowano orkę zaprzęgiem bydlęcym, ciągnącym lekki pług bezkoleśny lub drewniane radło z żelazną częścią pracującą. Duże grudy ziemi po orce rozbijano motykami lub bronowano. Siewu dokonywano ręcznie, z płachty lub przetaka. Do zbioru plonów używano sierpa i kosy. Młócono kijami i cepami na klepisku w stodole.

Wszędzie dominowała praca ręczna, wykonywana prostym narzędziem, wymagająca siły i wyrobionej zręczności. Podstawowe przetwórstwo — uzyskiwanie mąki (ręczne żarna kamienne) i kaszy (ręczna stępa drewniana) należało do ciężkich obowiązków kobiecych¹⁴⁾. Narzędziem bezustannie potrzebnym w gospodarstwie był nóż, noszony w pochewce na pasku. W niektórych regionach (np. na Mazowszu od XI do XIII w.) noże dawano do grobu właśnie kobietom. Uzupełnienie wyposażenia kosiarza i każdego wieśniaka stanowiła kamienna oselka, najczęściej z piaskowca. Oselki znajduje się często na terenie starożytnego osadnictwa średniowiecznego.

Pola orano kilkakrotnie w roku, szczególnie gdy początkowo stosowano tylko radło. Chociaż robiono zasiewy ozime i jare aż do poł. XIII w. nie można mówić o regularnej trójpolowce. Płodozmian prowadzono na polach położonych bliżej gospodarstwa, żyzniejszych i trochę nawożonych obornikiem lub gnojonych podczas wypasu bydła. Użyźniano też pałac ścierńska lub chrust i gałęzie z lasu (stąd: *ugór*, to co zgorzało). Dużo pracy wymagało wzniesienie płotów chroniących pola i ogrody przed bydłem, dzikami i jeleniami. Potrzebne były do tego dwa proste narzędzia: młot i siekiera.

Do XIII w. regułą było trzymanie bydła pod gołym niebem, w zagrodach (stąd: *obora*) i palisadach (*okoły*). Młode cielęta



Żeńcy z narzędziami. Drzeworyt z 1493 r.

czy prosięta chroniono w chacie, za wyplataną ścianką lub w koszu. Ludzie, a szczególnie dzieci, zarażali się wówczas od zwierząt różnymi chorobami i pasożytami. Obok chat ogradzano wysokim płotem ogrody, nawożone nawozem i plewione z chwastów. Podstawowymi narzędziami przy uprawie warzyw (ogórek, rzodkiew, buraki, groch, cebula, dynia) — łopata, rydłem — posługiwano się na wiosnę, przy pielęgnacji i zbiorach wystarczały narzędzia polowe (motyka, grabie). W sadach rosły przede wszystkim jabłonie, grusze i wiśnie. Sadownictwo nie stało wy-

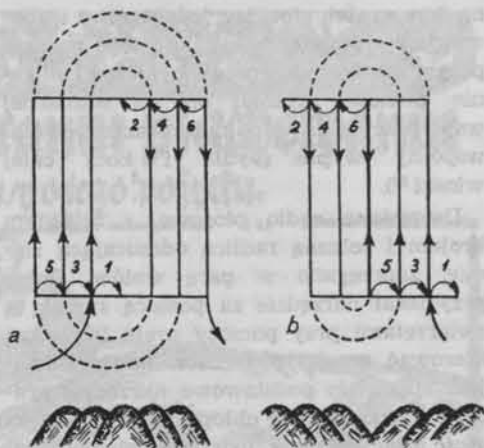
soko; do sadu przesadzano często dzikie jabłunki i wisiенki z lasu, dbając jedynie o urodzaj przez spulchnianie gleby i nawożenie, owoce strząsano z drzew. Osobne plantacje chmielu (chmielniki) zakładano na brzegach rzeczek, niejednokrotnie daleko od zabudowań. Winnice zakładano od XII w. w niektórych dobrach klasztornych, głównie w Polsce południowej, ale nie miały one nigdy poważniejszego znaczenia w gospodarce wiejskiej¹⁵).

Praca chłopca nie ograniczała się do pola i ogrodu, wiele czasu spędzał on na łąkach i w lesie. Na łąkach i w zagajnikach

wypasano konie, bydło i trzody, koszono trawę, a kobiety z młodzieżą zbierały dzikie owoce, jagody, orzechy, grzyby i zioła¹⁶⁾. Z orzechów laskowych tłoczono olej, który uzupełniał tłuszcze zwierzęce w jadłospisie. W dąbrowach z reguły wypasano trzody świń. Ludność wiejska do XII wieku mogła stosunkowo swobodnie polować w lesie. Dla księcia lub feudała zastrzeżone było polowanie na największe zwierzęta. Niektórzy wieśniacy mieli zleconą opiekę nad żeremiami bobrowymi i gniazdami sokołów. Młote ptaki wyjmowano z gniazd i tresowano do polowań. Były także specjalne służby myśliwskie (iskacze, nagonka, zastawiający sieci na grubego zwierza itd.).¹⁷⁾

Karczunek lasu i poszerzanie areалу uprawnego stanowiły bodaj najcięższą pracę rolnika. Wznosząc zabudowania gospodarcze, chatę czy fortyfikacje, grody, mosty czy zasieki, pracowano toporem i piłą. Stąd chłopskie pospolite ruszenie w czasach wczesnofeudalnych najchętniej posługiwało się w walce siekierą i łukiem. W późniejszym średniowieczu — np. podczas wojen husyckich i bitwy grunwaldzkiej — chłopci walczyli cepami bojowymi i kosami.

W lesie wypasano trzodę i bydło, koszono trawę na polanach oraz łąkach nadrzecznych, polowano, pędzono smołę i dziegieć, zbierano dzikie płody jadalne, jak również hodowano pszczoły. Było to najczęściej doglądanie rojów osiadłych w dziuplach starych drzew, rzadko specjalnie dzianych przez bartnika. Wydrążone pnie stawiano także w ogrodzie tworząc pasiekę, tutaj też lepiej je strzec przed niedźwiedziami i bardziej eksploatując. Miód przez tysiąclecia zastępował nieznaną cukier, a wosk stanowił pożądaną surowiec do produkcji świec. Polskie prawo zwyczajowe, spisane w pocz. XIV w., dość drobiazgowo określało zakres własności bartnika i właściwe postępowanie w przypadku ucieczki młodego roju, potrzeby jego ścigania i osadzenia w nowym ulu. Na Pomorzu w XII i XIII w. stosowano okrutne kary za ścięcie cudzego drzewa z bar-



Schemat orki w zagony i układ skib, XIV—XV wiek. Według Z. Podwińskiej

cią, nawiązujące do kar z epoki pogańskiej za ścinanie drzew w świętych gajach¹⁸⁾.

Europa zachodnia przeżywała przełom gospodarczy w XII w., ziemie polskie w następnym. Wielki zakres i intensywność przemian spowodowane były ogromnym wyludnieniem i zniszczeniami przez najazdy tatarskie. Szeroko zakrojona reorganizacja i zakładanie nowych miast na prawie zachodnioeuropejskim, najczęściej tzw. magdeburskim, musiały iść w parze z przebudową wsi¹⁹⁾. Beładnie rozrzucone lub skupione wokół placu wsie (tzw. okolnice) zaczęto porządkować i komasować. Zabudowania wsi zakładanej na prawie niemieckim ciągnęły się najczęściej wzdłuż drogi. Każde gospodarstwo miało ogrody i równej powierzchni pola, umożliwiające prowadzenie dwupółwki lub trójpółwki.

Od poł. XIII w. regularna trójpółwka rozpowszechniła się stopniowo w Małopolsce, na Kujawach i Śląsku, w końcu tegoż wieku także w Wielkopolsce. W ramach tego systemu gospodarczego orano trzykrotnie (marzec—kwiecień, czerwiec—lipiec, wrzesień—październik) czy częściej, w drugim i trzecim terminie przygotowywano ugor pod siew ozimin. W XV w. ugor orano nawet i czterokrotnie. W XIV—XV w. przeważał w Polsce zwyczaj uprawy zbiorowej: pola całej wsi dzielono

na trzy części, stosując jednocześnie i obowiązkowy płodozmian. Zaletą tego rodzaju przymusu gospodarczego było ujednoczenie pól, skłaniał on do solidarnej współpracy całą wspólnotę oraz zapewniał wspólny wypas bydła i koni całej wioski²⁰).

Drewniane radło płozone, z żelaznym krojem i żelazną radlicą odrzucającą ziemię, zaprzęgano w parę wołów. Oracz przyciskał narzędzie za pomocą rąbek, a zwierzętami przy pomocy pręta lub bicia kierować musiał poganiacz. Radło z krojem stanowiło podstawowe narzędzie pracy w gospodarstwie chłopskim przez większość średniowiecza, ustępując pługowi dopiero pod koniec XIII czy w XIV w., zależnie od gleb i dzielnic kraju.



Wojownik chłopski, zapewne husyita, uzbrojony w miecz i kosę. Miniatura z rękopisu, pocz. XV w. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

W XIV—XV w. w folwarkach szlacheckich i sołtysich, w dobrach kościelnych i zamożniejszych gospodarstwach chłopskich na ziemiach ciężkich stosowano już z reguły pług koleśny. Długa grządziel stanowiła tutaj masywny kadłub, spoczywający na 2 okutych kołach i ciągniony przez dwie

parę wołów lub koni. Poganiacz szedł obok, prowadząc zwierzęta za uzdę albo jadąc na koniu. Oracz manewrował takim pojazdem z wysiłkiem. Krój umieszczony na przedzie grądzieli rozcinał glebę i odpychał na bok kamienie, żelazny lemiesz z odkładnicą odrzucał skiby, tworząc głębokie bruzdy. Znój orki najlepiej przedstawiają drzeworyty szesnastowieczne; starsze miniatury są mniej dokładne.

Gospodarstwo wymagało hodowli kilku sztuk bydła i koni jako siły pociągowej, jak również dla zgromadzenia odpowiedniej ilości nawozu, nie mówiąc już o mięsie. Regularne nawożenie — zresztą kolejno różnych części pól — stosowano od końca XIV w. Nawóz wywożono wówczas wozami dwukonnymi, w specjalnych korszach, i rozrzucano widłami lub ręcznie, przy pomocy specjalnych rękawic²¹).

Siano koszone na łąkach i w lesie, półkoskami, gdzie trawiasty teren był bardziej nierówny, pełen wykotów i pni, oraz dużymi kosami na otwartych przestrzeniach. Siano gromadzono w brogach. Były to stogi w pobliżu chaty, przykryte daszkiem i wsparte na czterech słupach. Zapasy siana i słomy stanowiły pożywienie i niezbędną ściółkę w porze zimowej dla zwierząt.

Kolonizacja na prawie niemieckim przetworzyła ramy organizacyjne, społeczne i techniczne pracy na wsi. Wraz z trójpolówką, pługiem koleśnym i udoskonaloną broną, weszły na stałe do użytku: kosa i cep, zaczyna obowiązywać ściśle określony system żniw i oddawania dziesięcin w naturze. Do 24 sierpnia (na św. Bartłomieja) stanąć musiały na polu snopki, gdzie schły, ziarno zaś dojrzewało. Miłczenie odbywało się we wrześniu, nie prędzej nim odebrano daninę²²). Opieszalność poborców i niesprzyjająca pogoda prowadzić mogły do porastania zboża w snopkach, sypania się kłosów czy szkód wyrządzonych przez gryzonię. Ratowanie zbiorów wymagało wtedy od wieśniaków dodatkowej pracy.

Chłop późnośredniowieczny wkładał dużo starań w uzyskanie większych zbiorów zbóż. Bodźcem do tego było znaczne utowarowienie gospodarki przez cotygodniowe



O zbieraniu i zachowaniu siana w o jego'pożytku.



Koszenie siana. Drzeworyt z
Książ o gospodarstwie P. Kres-
centyna, Kraków 1542

targi (osady o nazwach: *Wtorek, Sroda, Czwartek, Sobota*) i okresowe jarmarki miejskie, oraz z drugiej strony zacieśnianie się wiejskiej bazy żywnościowej. Korzystanie z lasu zostało dla chłopstwa w końcu XIII w. mocno ograniczone, wypas z lasu usunięty. Wieśniak mógł tylko stawiać wnyki na mniejszą zwierzynę i pułapki na ptaki, łowić ryby na wędkę i w wiersze (nie zaś siecią), pszczoły mieć tylko koło domu. Pozostali bartnicy zostali zrze-

szeni w specjalne bractwa (np. na Ma-zowszu od poł. XIV w.).

Przetwórstwo zbożowe, młyny i wiatraki znalazły się w rękach soltysów, młynarzy i dziedziców. Przy dość jednorodnej i ustabilizowanej technice rolnej więcej plonów uzyskiwano głównie drogą poszerzania arealu upraw. Nowa fala kolonizacji od poł. XIV w., kiedy zaczynają powstawać wsie o nazwach typu — *Woła* czy *Ligota* — rozwija się na nowiznach, ziemiach

świeżo wylesionych i wykarczowanych. Najintensywniejsze karczunki prowadzono w Polsce właśnie w XIV i pocz. XV w. Zmieniły one w istotny sposób krajobraz wsi polskiej, warunki hydrograficzne i klimatyczne dużych połaci kraju²³).

W latach 1250—1350 nastąpiło w Polsce frontalne spotkanie kultur: zachodnioeuropejskiej i rodzimej, w konsekwencji zaś recepcja i przyswojenie sobie tej pierwszej przez społeczność słowiańską. Zjawisko to dotyczyło wszystkich niemal dziedzin życia. Przybycze z odległych krajów czy innej dzielnicy, nowe ramy organizacyjno-społeczne oraz nowe normy prawne osłabiały dotychczasowe struktury i swojską tradycję²⁴). Przetrwały jednak podstawowe cechy kultury chłopskiej, w której praca, pracowitość i cierpliwość liczyły się najbardziej. Typ pracy wiejskiej nie przewidywał dłuższego odpoczynku, gospodarstwo wymagało stałych czynności produkcyjnych. Zakazy pracy w określonych okolicznościach wiązały się z wierzeniami dotyczącymi przodków oraz przesądami o „nieczystości” kobiety ciężarnej. O przerwę niedzielną w pracy walczył Kościół od początku chrześcijaństwa u Słowian, czego dowodem jest termin *niedziela*, stworzony dla Słowian nadadriatyckich ok. VII w., a później rozpowszechniony.

Rytm pracy i świąt pogańskich sprzężony był z porami roku, cyklem księżycowym i zjawiskami astronomicznymi. Przysłowia rolnicze określały terminy robót, przepowiadały pogodę i plony, utrwały doświadczenia produkcyjne kolejnych pokoleń. W tradycji ustnej zacierał się związek przyczynowy, pozostawała często forma magiczna i zabiegi wróżebne, coraz mniej zrozumiałe i coraz mniej wykorzystywane w wytwórczości, szczególnie gdy nie nastąpiła ich uprzednia „chrystianizacja” (związek z określonym świętym, Matką Boską, symboliką chrześcijańską).

Cykl pracy rocznej rozpoczynano „zaklinaniem urodzaju” w wigilię Bożego Narodzenia (bicie drzew, przykładanie siekiery, stawianie snopa niemłóconego zboża w izbie, poczęstunek i rozmowa z bydłami itd.). Na wiosnę uroczyste rozpoczynano

nowy rok wegetacji i hodowli (Marzanna, Gaik, topienie Zimy, pierwsze wypędzenie bydła na pastwisko koło św. Jerzego itd.).²⁵) Przy podejmowaniu pracy wierzono, że ważny jest moment symbolicznego rozpoczęcia (w Nowy Rok, w Wigilię) oraz odpowiedni człowiek, pracowity, taki któremu „dobrze idzie”, bo ma „lekką rękę”²⁶). Z siewem łączyło się wiele wierzeń, nakazów i obrzędów, podobnie musiało być we żniwa. Wspólna praca, działanie zespolowe, wzajemna pomoc pozostały do współczesności ważnym elementem życia wsi.

Pomimo silnego podkładu wierzeń pogańskich, kultu ognia i Słońca, istniał powszechny zwyczaj pomagania pogorzelcowi, odbudowywania mu zabudowań i oddawania go inwentarzem dla szybszego odrodzenia gospodarstwa, nawet wtedy gdy chata zgorzała od pioruna. Wewnątrz społeczności wymieniano się usługami, doświadczeniami lub produktami w naturze, unikano kupna pracy; uważano to za nie stosowne. Ze zwyczajową pomocą wzajemną wiązał się rytuał, zwłaszcza obowiązek poczęstunku, najczęściej przekraczającego wartość usługi i połączonego z picciem trunków. Pieśń i elementy zabawy towarzyszyły niektórym pracom zbiorowym. Wyłączność zabawy na wsi spotykamy rzadko, prawie nigdy, zawsze wiązał się z nią wyraźny aspekt społeczny czy gospodarczy²⁷).

Z rodzajem pracy, narzędziami i ciężkim wysiłkiem fizycznym łączyły się choroby zawodowe, urazy i typy zagrożeń zdrowia mieszkańców wsi. Hodowcy i pasterze chorowali na wiele chorób odzwierzęcych lub przenoszonych przez zwierzęta (choroby skórne, robaczyca, świerzb, bąblowica, brucelozę i in.). Zabrudzenie rany ziemią groziło tęczęm. Koszenie traw na wilgotnych łąkach i w lesie mogło stać się drogą zakażenia motylicą wątrobową, tularemią, żółtaczką czy promienią. Las i dzikie zwierzęta — wiewiórki, lisy, zające, krety — do dziś dnia zagrażają wścieklizną. Przy pracy siekierą, bardzo częściej w całym średniowieczu, szczególnie przy ścinaniu i karczowaniu pni, następowały zra-

nienia, groźne zakażenia lub zgorzel gazowa. Nagły i nadmierny wysiłek, szczególnie w starszym wieku, powodował „poderwanie się”, uszkodzenia kręgosłupa, zwichnięcia i złamania kończyn. Wszystkie te choroby i urazy poświadczane są wśród chłopów dzięki szczegółowym opisom chorób i cudów polskich świętych (św. Jadwiga księżna śląska, św. Stanisław biskup krakowski, bł. Prandota biskup krakowski, św. Jacek, bł. Kinga księżna).²⁰ Inne choroby czy zarazy nekły wszystkich ludzi średniowiecza w Polsce. Leczeniem na wsi zajmowali się znachorzy. Zestawiali oni złamane kości, dokonywali prostych operacji. Tradycyjne ziołolecznictwo i zabiegi magiczne stanowiły mało skuteczne środki leczenia większości chorób spotykanych na wsi. Pomimo liczego potomstwa średnia życia w rodzinach chłopskich była niska,

a starości (ok. 70 lat) dożywały nieliczne jednostki²⁰).

Życie codzienne średniowiecznego chłopstwa w Polsce wypełniała nieustanna praca produkcyjna. Trudności techniczne, klimatyczne i glebowe w dużym stopniu pokonywano dzięki wysiłkowi zbiorowemu wspólnoty wiejskiej. Przez całe średniowiecze wspólnotę tę tworzyły przede wszystkim rody mieszkające w jednej okolicy od kilku pokoleń. Większy zespół dóbr feudalnych, parafia czy okręg znajdujący się w strefie oddziaływań osady targowej lub miasta — stawały się niejednokrotnie dla chłopów odrębnym, własnym światem. Dopiero flisactwo czy wojna, czasem rzemieślnicza umiejętność odrywała go od ojcowizny i zmuszała do szukania innego miejsca zamieszkania i pracy.

PRZYPISY

- 1) Tak było np. w twórczości Ludwika Krzywickiego. W jego wielkim i wszechstronnym dorobku zabrakło odrębnego artykułu o pracy w przeszłości. Por.: L. Krzywicki, *Dzieła*, t. I—X, Warszawa 1957—1976. Zob. też ostatnio: A. Ochocki, *Człowiek i praca w twórczości K. Marksa*, Warszawa 1980
- 2) Do wyjątków tych należą: J. I. Kraszewski, *O pracy*, Warszawa 1907, Ł. Charewiczowa, *Praca w średniowiecznej Polsce*, Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 1925, Lwów 1925, t. I, Sekcja V — Historia kultury, s. 1—11. Tło ogólne rysują: L. H. D. Buxton, *Primitive Labour*, London 1924; F. Barret, *Histoire du travail*, Paris 1960; V. Husa, J. Petran, A. Subrtova, *Homo faber. Pracovní motivy ve starých vyobrazeních*, Praha 1967. Szczególnie praca Buxtona trafnie pokazuje ekologiczne uwarunkowania kultury i działań produkcyjnych u różnych społeczeństw
- 3) J. Szewczyk, *Filozofia pracy*, Kraków 1971; Cz. S. Bartnik, *Teologia pracy ludzkiej*, Warszawa 1977; J. Gałkowski, *Praca i człowiek. Próba filozoficznej analizy pracy*, Warszawa 1980; Cz. S. Bartnik, *Ręka i myśl. Teologia pracy, odpoczynku i świętowania*, Katowice 1982. Prekursorem tego kierunku był S. Wyszyński (*Duch pracy ludzkiej*, Włocławek 1946)
- 4) T. Pszczolowski, *Praca człowieka*, Warszawa 1966, s. 16
- 5) J. Lutyński, *Ewolucjonizm w etnologii anglosaskiej a etnografia radziecka*, Łódź 1956, s. 50—80
- 6) K. Dobrowolski, A. Woźniak, *Historyczne podłoże polskiej kultury chłopskiej*, (w) *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. I, Warszawa 1976, s. 59—90; A. Zadrożyńska, *Homo faber i homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Warszawa 1983, s. 29—49
- 7) B. Kopeczyńska-Jaworska, *Funkcja pracy w tworzeniu wzoru kultury ludowej*, Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17—20 IX 1979, Katowice 1979, s. 241—242
- 8) K. Buczek, *Ziemia polska przed 1000 lat. Zarys geograficzno-historyczny*, Wrocław 1960; J. Tyszkiewicz, *Środowisko naturalne i antropogeony w dorzeczu Narwi przed 1000 lat*, Wrocław 1974, s. 15—80
- 9) H. Łowmiański, *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego*, *Studia Źródłoznawcze*, t. III, 1958, s. 1—22
- 10) K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958; tegoż, *Organizacja opolna w Polsce średniowiecznej*, „*Studia Historyczne*”, R. XIII, 1970, Nr 2, s. 205—250

- 11) Stosunki społeczne i produkcyjne wsi śląskiej w 2 poł. XIII w. przedstawia cenny zabytek: *Księga henrykowska*, wyd. Z. Jedlicki, Warszawa 1950. Występuje tutaj stary chłop Kwiecik, bezręki kaleka, żyjący na łaskawym chlebie w klasztorze. Por. archaiczne zwyczaje utrwalone na Podhalu: K. Dobrowolski, *Włociańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII w.*, Kraków 1933
- 12) W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X—XIII*, Katowice 1956; J. Tyszkiewicz, *Luździe i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 164—182
- 13) Postrzyżyny były pierwszym obrzędem recepcyjnym ok. 6—8 roku życia. W wiek dojrzwały wprowadzało zapewne „święto stada” i uroczystości wokół przesilenia słonecznego (22 czerwca). K. Potkański, *Postrzyżyny u Słowian i Germanów*, *Rozprawy Wydz. Hist.-Filoz. AU*, t. 32, Kraków 1895, s. 330—422, i tegoż, *Wiadomości Długosza o polskiej mitologii*, (w) *Pisma pośmiertne*, t. II, Kraków 1927, s. 1—93
- 14) H. Dąbrowski, *Rozwój gospodarki rolnej w Polsce w okresie od XII do poł. XIV w.*, *Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego*, t. V, Nr 1, Warszawa 1962; *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. I, red. W. Hensel, Warszawa 1964, s. 200—248
- 15) W. Hensel, *Stowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, Warszawa 1965, s. 12—118
- 16) *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matuszewski, Warszawa 1959, s. 194, 228 i n. Obraz wszechstronnej gospodarki wiejskiej dostosowanej do krajobrazu i środowiska przyrodniczego pokazuje: T. Poklewski, *Spycymierska włość grodowa w średniowieczu. Obraz gospodarczy*, Łódź 1975
- 17) K. Modzelewski, *Organizacja gospodarstwa państwa piastowskiego (X—XIII w.)*, Wrocław 1975; K. Buczek, *Organizacja służebna w pierwszych wiekach państwa polskiego*, „*Studia Historyczne*”, 1977 Nr 3, s. 356—370
- 18) *Najstarszy zwód prawa polskiego*, art. 13, s. 180—184; K. Potkański, *Puszcza Kurpiowska w średniowieczu*, *Pisma pośmiertne*, t. I, Warszawa 1922, s. 224—275
- 19) Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wczesniejszym średniowieczu*, Wrocław 1971; A. Wędzki, *Początki reformy miejskiej w środkowej Europie do poł. XIII w.*, Warszawa 1974
- 20) Z. Podwińska, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962, s. 173—178
- 21) Z. Podwińska, *Technika uprawy*, s. 205—280; S. Chmielewski, *Gospodarka rolna i hodowlana w Polsce w XIV i XV w.*, *Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego*, t. 5, zesz. 2, Warszawa 1962, s. 53—57
- 22) J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w woj. sieradzkiej, łęczyckiej, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej do r. 1370*, „*Roczniki Historyczne*”, t. 13, 1937, s. 197—303; S. Trawkowski, *W sprawie roli kolonizacji niemieckiej w przemianach kultury materialnej na ziemiach polskich w XIII wieku*, *Kwart. Hist. Kult. Mat. R. VIII*, 1960, Nr 2, s. 183—207
- 23) K. Tymieniecki, *Historia chłopów polskich*, t. II *Schytek średniowiecza*, Warszawa 1966; J. Tyszkiewicz, *Puszcze mazowieckiego Ponarwia do poł. XIX w.*, *Badania z dziejów osadnictwa i toponimii*, Wrocław 1978, s. 78—87
- 24) J. Bardach, *Recepcja w dziejach: harmonia i dysharmonia w spotkaniu kultur*, *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17—20 IX 1979*, cz. 1 Sekcja I—IV, Katowice 1979, s. 101—110
- 25) A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. I Warszawa 1958, s. 143—176; B. Kopczyńska-Jaworska, *Funkcja pracy w tworzeniu*, s. 246—247; J. Tyszkiewicz, „*Nowy ogień*” na wiosnę, *Cultus et cognitio*, *Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 591—598
- 26) K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, Warszawa 1967, s. 300 i gdzie indziej.
- 27) Bliżej i dokładniej: A. Zadrożyńska, *Homo faber i homo ludens*, s. 203—267. Por. też — K. Zawistowicz-Adamska, *Spoleczność wiejska*, Łódź 1948; J. Klimaszewska, *Zabawy magiczne związane z rokiem obrzędowym w Polsce*, *Etnografia Polska*, 1961, t. 4, s. 109—135
- 28) J. Tyszkiewicz, *Człowiek w środowisku geograficznym Polski średniowiecznej*, Warszawa 1981, Roz. IV: *Choroby*, s. 94—120; i *Aneksy II: Choroby w „Zywotach” polskich świętych XIII—XV w.*, s. 205—234
- 29) K. Modzelewska, *Długość trwania życia wczesnośredniowiecznych mieszkańców Podlasia*, *Człowiek w czasie i przestrzeni*, R. I 1958, Nr 2, s. 65—72